

Tajne materiały marynarki wojennej USA o UFO

16 stycznia 2020

Marynarka wojenna USA potwierdziła, że posiada tajne akta o spotkaniu z UFO w związku ze słynnym incydem z udziałem samolotów z lotniskowca Nimitz w 2004. US NAVY odpowiedziała na prośbę o ujawnienie informacji dotyczących tajemniczego incydemu z 2004 r. Potwierdziła, że posiada niepublikowaną dotychczas dokumentację, jednak jest ona sklasyfikowana jako „ściśle tajna” i nie zostanie upubliczniona.



W oficjalnej informacji podano, że wydanie tych materiałów spowodowałoby wyjątkowo poważne szkody dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych.

W skład dokumentacji ma wchodzić m.in. tajne wideo z 14 listopada 2004 r. To właśnie wtedy dwa samoloty F-18 poleciały z lotniskowca Nimitz, by zbadać niezidentyfikowany obiekt nad Pacyfikiem. Piloci opisali go jako „długi na 9-14 metrów biały, jasny Tic-Tac bez widocznych skrzydeł, ogona, okien, silnika i wydechu”.

Od grudnia 2017 r. w mediach pojawiały się nagrania, na których miało być widoczne UFO. W ubiegłym roku marynarka wojenna po raz pierwszy przyznała, że filmy są autentyczne. Na jednym z nich zarejestrowano incydem z 2004 r., a dwa kolejne pochodzą z 2015 roku. Do dziś nie wiadomo jednak, czym były obiekty widoczne na filmach.

Marynarka wojenna określa obiekty, które widzimy na tych nagraniach mianem niezidentyfikowanych zjawisk powietrznych. „Używamy tego określenia, ponieważ dobrze opisuje obserwacje niezidentyfikowanych obiektów, które znajdują się w treningowej przestrzeni powietrznej kontrolowanej przez

wojsko” – powiedział Joseph Gradisher z marynarki wojennej USA.

Na początku listopada 2004 roku operatorzy radarów krążownika rakietowego klasy Ticonderoga USS Princeton zauważyli tajemniczy obiekt latający w pobliżu wysp Catalina i San Clemente. Przez następne sześć dni pojawiał się i znikał na ich ekranach, wykryły go również inne jednostki z ich grupy bojowej i samolot radarowy Hawkeye. Uwagę operatorów zwróciła szczególnie niska prędkość z jaką latał, wynosząca zaledwie ok. 190 km/h – dużo mniejsza, niż mógłby osiągnąć samolot odrzutowy.

14 października oficer operacyjny Princetona po kolejnej obserwacji radarowej skontaktował się z dwoma myśliwcami F/A 18 E/F Super Hornet z lotniskowca USS Nimitz, które odbywały w pobliżu lot treningowy, i poprosił ich o zbadanie sprawy. Kiedy myśliwce dotarły na miejsce kontaktu ich załogi niczego jednak nie zauważyły. Obsługa radaru poinformowała ich, że tajemniczy obiekt zanurkował w stronę oceanu, obniżając się o ponad 8,5 kilometra w czasie krótszym niż sekunda.

Wkrótce potem piloci zauważyli owalny obszar na powierzchni morza, wielkości samolotu pasażerskiego, który wyglądał, jakby fale załamywały się nad czymś tuż nad jego powierzchnią. Przy kolejnym nawrocie dostrzegli sam obiekt, unoszący się jakieś 15 metrów nad powierzchnią wody. Obiekt miał przypominać ogromny, długi na 14 metrów cukierek tic-tac – był pozbawiony okien, skrzydeł czy widocznych silników. Jeden z pilotów zaczął krążyć, zniżając się w jego stronę, w odpowiedzi obiekt zaczął się wznosić robiąc zakręty w przeciwnym kierunku. Kiedy pilot skierował w jego stronę dziób maszyny, tajemniczy obiekt gwałtownie przyspieszył, znikając z pola widzenia w czasie mniejszym niż dwie sekundy.

Po kilku sekundach obsługa radaru poinformowała, że obiekt pojawił się w odległości 97 kilometrów od miejsca kontaktu – co oznaczało, że poleciał tam z prędkością niemal 4 tysięcy

kilometrów na godzinę. Kiedy piloci dotarli do miejsca drugiego kontaktu już go tam jednak nie było.

O 12.00 tego samego dnia z pokładu Nimitza wysłano drugi patrol, który miał przechwycić tajemniczy obiekt. Tym razem ich samoloty były wyposażone w czujniki i kamery na podczerwień. Pilotom udało się nawiązać z nim kontakt i zarejestrować go na filmie. Śledzili go do momentu, w którym gwałtownie przyspieszył i zniknął z pola widzenia.

Trwające około minuty nagranie zostało w końcu ujawnione przez amerykańskie media i wywołało ogromną dyskusję. W połowie listopada zeszłego roku Pentagon potwierdził, że jest prawdziwe. Wojskowi stwierdzili, że nie mają pojęcia co przedstawia. Podkreślili jednak, że nie oznacza to, że ich pilotom udało się zarejestrować statek kosmiczny.

Niezależny badacz Christian Lambright poszedł do sądu i zażądał ujawnienia posiadanych przez marynarkę informacji o tym głośnym incydencie. W odpowiedzi rzecznik prasowy Biura Wywiadu Morskiego (ONI), czyli gałęzi wywiadowczej marynarki przyznał, że w ich posiadaniu są nieopublikowane dotychczas materiały w formie prezentacji dotyczących tego incydentu. Stwierdził, że zostały słusznie sklasyfikowane jako ściśle tajne. Rzecznik Pentagonu powiedział portalowi Vice News, że nie ma planów ich odtajnienia w przewidywalnej przyszłości. Zdaniem wojskowych ich ujawnienie mogłoby bowiem stanowić poważne zagrożenie amerykańskiego bezpieczeństwa narodowego.

Rzecznik ONI przyznał również, że w posiadaniu marynarki jest tajny film z tego zdarzenia. Na razie nie wiadomo o jaki film chodzi. Wiele osób spekuluje, że chodzi tutaj o pełną wersję nagrania, która rzekomo ma trwać ponoć dziesięć minut i o istnieniu której plotkuje się od lat. Słowa rzecznika zdają się jednak temu przeczyć. Powiedział bowiem Vice, że krążące po internecie nagranie jest tej samej długości co nagranie źródłowe. Dodał także, że ONI nie odtajni tego nagrania nawet gdyby chciało, bo decyzja o jego utajnieniu przyszła z góry.

Źródło oryginalne: Fox News

Źródło polskie: Nautilus.org.pl